

# Halina Florkowska-Francić

---

## Bracia Żulińscy - powstańcze losy, doświadczenia, tradycje

---

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 225-242*

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Halina FLORKOWSKA-FRANČIĆ

(Kraków)

**Bracia Żulińscy – powstańcze losy, doświadczenia, tradycje**

Znajomy salon, młodzież, panowie i panie,  
Co tydzień serdeczna gromadka.  
Stare sprzęty, fortepian  
I ciemne portrety na ścianie:  
Nieboszczka pani Żulińska, matka,  
Patrząca z obrazu w dół,  
Spojrzeniem jakby krepą zasnutem...  
Doktór Tadeusz, nieboszczyk,  
Jeszcze wówczas żyjący pan Józef,  
Profesor i on, Roman, ich brat,  
Stracony w Warszawie z Trauguttem...  
Po prostu tamten świat.<sup>1</sup>

Maryla Wolska, *Tamten świat*

Wiersz ten, dedykowany Łucji Żulińskiej<sup>2</sup>, gospodyni owego lwowskiego salonu, trafnie oddaje atmosferę spotkań w gronie powstańców 1863 r., którzy po latach emigracyjnej tułaczki znaleźli schronienie w Galicji. Wymienieni w nim bracia Żulińscy należeli do niezwyklej rodziny, której osobliwość polegała m. in. na tym, że w jej losach odzwierciedlały się wszystkie prawie typy dziewiętnastowiecznych biografii polskich, a zwłaszcza pokolenia powstania styczniowego. Generacji, gdzie konspiracja i powstanie przeplatały się z pracą organiczną, a ceną zaangażowania była śmierć, zesłanie lub emigracja.

W powstaniu wzięło udział sześciu braci Żulińskich. Trzydziestoletni Roman, jak wiadomo, poniósł śmierć na stokach Cytadeli 5 sierpnia 1864 r. Aleksandra, liczącego wówczas lat 32, zesłano do guberni penzeńskiej, a najmłodszego

<sup>1</sup> „Myśl Narodowa” 1929, nr 18, s. 280; wiersz ten opublikowany został również w zbiorze poezji M. Wolskiej *Dzbanek malin*, Medyka 1929.

<sup>2</sup> Lucja Żulińska, żona Józefa, ur. w Lublinie w r. 1861, córka Adama Grossa, spiskowca i zesańca, po śmierci ojca wychowywała się we Lwowie w domu wujostwa Pauliny i J. K. Janowskich, zaprzyjaźnionych z Żulińskimi.

21-letniego Edwarda do guberni archangielskiej. Trzem pozostałym braciom udało się ująć na emigrację. Byli to: ks. Kazimierz, urodzony w r. 1831, który już jesienią 1863 r. musiał opuścić Warszawę, znajdując schronienie w Paryżu, oraz młodsi: Tadeusz – rocznik 1839 i Józef, urodzony w r. 1841, którzy dołączyli do niego rok później, po zwolnieniu z więzienia austriackiego w Krakowie. W Paryżu znalazła się także ich matka Barbara.

Udział poszczególnych braci w powstaniu był, oczywiście, zróżnicowany, zróżnicowana pozostaje również wiedza na ten temat. Najbardziej znana jest działalność Romana, ale i ta w różnych opracowaniach przedstawiana dość zwięźle i skromnie. Dopiero w monografii o Rządzie Narodowym<sup>3</sup> zyskała ona odpowiednie oświetlenie, zarówno co do jego roli w centralnych władzach powstańczych, jak i sprawowanych przezeń funkcji i rodzaju zadań, które przyszło mu wykonać. Znacznie mniej natomiast wiadomo o uczestnictwie innych braci. Niniejszy artykuł ma wiedzę tę uporządkować, a także rozszerzyć, przede wszystkim na podstawie archiwaliów instytucjonalnych i rodzinnych.<sup>4</sup>

Bracia Żulińscy wywodzili się z rodziny urzędniczej, pochodzenia szlacheckiego – Roman podał w śledztwie, iż jest szlachcicem niewylegitymowanym.<sup>5</sup> Ich ojciec Tadeusz pracował zrazu jako „kalkulator” w Komisji Województwa Sandomierskiego w Radomiu, później jako urzędnik Banku w Warszawie, a od 1837 r. był pisarzem komory celnej w Michałowicach. Dlatego rodzina przeniosła się do Krakowa, gdzie Tadeusz-senior zmarł w 1843 r. pozostawiając osieroconych ośmioro dzieci, z których najstarsze liczyło 12 lat, najmłodsze zaś pół roku.<sup>6</sup> Młoda wdowa stanie się odtąd najważniejszą osobą w rodzinie, zapewniającą jej nie tylko byt materialny, ale i odpowiednią formację intelektualną i duchową. Urodzona w Petersburgu w 1812 r. Fryderyka Barbara Michelson pochodziła z protestanckiej rodziny szwedzkiej, osiadłej w Rosji, bowiem jej ojciec Samuel był urzędnikiem tamtejszej Akademii Kunsztów. Wcześniej osierocona przez matkę, wychowywana była u jej krewnych Wernerów w Warszawie i Radomiu. Związek małżeński z Tadeuszem Żulińskim został zawarty najpierw w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie, a następnie w katolickiej parafii św. Jana w Radomiu.<sup>7</sup>

<sup>3</sup> F. Ramotowska: *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864*, Warszawa 1978. Niewiele natomiast pisze o działalności Romana, S. Kieniewicz (*Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972).

<sup>4</sup> Pani dr Annie Żulińskiej składam serdeczne podziękowania za udostępnienie mi materiałów rodzinnych.

<sup>5</sup> *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864*, pod red. E. Halicza, t. II/1, Warszawa 1960, s. 124.

<sup>6</sup> Odpis aktu zawarcia małżeństwa (8 II 1829); Odpis aktu zgonu Tadeusza Żulińskiego (29 IV 1843), Archiwum rodziny Żulińskich (dalej: AŻ); Książeczka legitymacyjna Tadeusza Żulińskiego wyd. w Warszawie 16 X 1834, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP KR), Inwentarz Tymczasowy (dalej: IT) 2183/13.

<sup>7</sup> Odpis aktu zawarcia małżeństwa...

Po śmierci męża, skromna renta wdowia – 400 rubli rocznie okazała się rychło niewystarczająca. Na domiar złego w 1846 r. trzej starsi synowie zmuszeni byli przerwać naukę w krakowskim Liceum św. Anny wskutek „ostatecznej decyzji Rządu Królestwa Polskiego, która im dalszego uczęszczania do szkół tutejszych zabroniła”.<sup>8</sup> Wróciła więc rodzina Żulińskich do Warszawy, gdzie Barbara z pomocą starszych synów, pobierających teraz naukę w stołecznych gimnazjach, prowadziła stancję dla uczniów z prowincji, a dorastający chłopcy wspierali rodzinny budżet korepetycjami.<sup>9</sup> W ten sposób nie tylko zapewniła synom wykształcenie, lecz także nauczyła ich wielkiej pracowitości i ofiarności. Stanowcza i wymagająca, była dla dzieci niekwestionowanym autorytetem, ale także z czasem, zwłaszcza od egzekucji Romana, obiektem rodzinnej opieki i szczególnego kultu, który wykroczył poza rodzinne granice.<sup>10</sup>

Przed powstaniem dwie córki wyszły za mąż: Emilia za prawnika Franciszka Ciąglińskiego i zamieszkała w Wilnie, Zofia zaś za geometrę Henryka Muklanowicza – pozostała w Warszawie.<sup>11</sup>

Najstarszy Kazimierz po ukończeniu Seminarium Duchownego u św. Krzyża w Warszawie przyjął w 1854 r. święcenia kapłańskie. Po pięciu latach pracy duszpasterskiej na prowincji wrócił do stolicy, pracując początkowo jako nauczyciel w Gimnazjum Realnym i w Szkole Powiatowej Realnej, a po utracie prawa nauczania, wskutek „zupełnej jego nieprawomyślności politycznej”, objął wikariat w znanej warszawskiej parafii św. Aleksandra.<sup>12</sup>

Młodszy Aleksander został urzędnikiem; pracował jako podsekretarz w Sekcji Administracyjno-Rachunkowej Rządowej Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.<sup>13</sup>

Roman poświęcił się pracy pedagogicznej, choć z powodu braku środków finansowych musiał zrezygnować z uniwersyteckich studiów w tym zakresie. Uczył więc kolejno: w Instytucie Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie (1855), następnie w Szkole Powiatowej Realnej w Warszawie (1856), wreszcie w tamtejszym I Gimnazjum i w Szkole Handlowej. Wykładał przedmioty fizyczno-matematyczne, równocześnie opracowywał materiały do nauczania matematyki; idzie tu o publikację pt. *Wykład rachunku różniczkowego i całkowego*.<sup>14</sup>

<sup>8</sup> Zaświadczenie Prorektora Liceum krakowskiego św. Anny z 14 VII 1846, AP Kr, IT 2184/2.

<sup>9</sup> Ł. Żulińska: [*Pamiętnik*], rkps, AŻ, k. 145.

<sup>10</sup> „Strażnica Polska” (Lwów) 1881, nr 24 (12 III) por. też Żulińska: *op. cit.*, k. 71; S. Duchńska: Na cześć Barbary Żulińskiej. W 50 rocznicę jej godów małżeńskich 8 lutego 1879, rkps, AŻ [H. Witkowska]: *Barbara Żulińska*, Kraków 1931.

<sup>11</sup> *Proces Romualda Traugutta...*, s. 124.

<sup>12</sup> Własnoręczny życiorys ks. Kazimierza Żulińskiego, AP Kr, IT 2184/2; *Rocznik Urzędowy obejmujący spis [...] wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego za rok 1860*, s. 547, 563; P. Kubicki: *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny*, cz. I, t. 3, Sandomierz 1933, s. 535.

<sup>13</sup> *Rocznik Urzędowy [...] za rok 1864*, s. 176.

<sup>14</sup> *Rocznik Urzędowy [...] za rok 1855*, s. 587; *za rok 1856*, s. 511; *za rok 1860*, s. 563; *za rok 1864*, s. 190, 221.

Tadeusz rozpoczął studia w nowo otwartej warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej. Po dwóch latach jednak, z powodów politycznych, wyjechał wraz z młodszym bratem Józefem do Kijowa, na tamtejszy Uniwersytet. Tak rozpoczęły się ich naukowo-polityczne peregrynacje, których kolejnymi po Kijowie etapami były Praga i Kraków. Na przełomie r. 1862/1863 obydwaj bracia ukończyli studia w Uniwersytecie Jagiellońskim: Tadeusz na Wydziale Lekarskim, Józef zaś na Filozoficznym, specjalizując się w mineralogii i chemii, obronił pracę doktorską 7 stycznia 1863 r. Tymczasem Tadeusz zaraz po doktoracie rozpoczął pracę jako asystent prof. Gustawa Piotrowskiego w Katedrze Fizjologii.<sup>15</sup> W Krakowie zastał ich wybuch powstania.

Najmłodszy z rodzeństwa Edward, po ukończeniu warszawskiego Gimnazjum Realnego kontynuował naukę w nowo powstałej Szkole Głównej na Wydziale Prawa i Administracji; w chwili aresztowania na drugim roku studiów, których nie było mu już dane ukończyć.<sup>16</sup>

Tak więc przed wybuchem powstania i w czasie jego trwania mamy do czynienia z dwoma niejako obszarami działań braci Żulińskich, z jednej strony była to Warszawa, z drugiej Kijów, Praga, a przede wszystkim Kraków. Wiadomo jednak, że istniała między nimi różnorodna łączność, chociaż kontaktujące się z sobą w tej właśnie sprawie austriackie i rosyjskie organa policyjne nie znalazły dowodów współpracy rewolucyjnej między rozdzielonymi granicą braćmi, co niewątpliwie przyczyniło się do zwolnienia uwięzionych w Krakowie Tadeusza i Józefa.<sup>17</sup>

Literatura na temat powstania styczniowego sytuuje Żulińskich w obozie „białych”. Tymczasem na początku XX w. Józef Żuliński w liście prywatnym tak scharakteryzuje postawy panujące w rodzinie przed 1863 r.:

Ks. Kazimierz jak i śp. Roman jak zresztą my wszyscy, jakkolwiek nie należeliśmy do białych, to wszakże powstrzymywaliśmy i ostrzegaliśmy przed rychłym, zbrojnym wybuchem, pracowaliśmy natomiast nad uświadamianiem i oświeceniem mas [...] Koło pod firmą Towarzystwa Dobroczyńności głównie za staraniem Romana zakładało szkoły wieczorne dla rzemieślników a niedzielne dla dziewcząt służebnych, robotnic itd.<sup>18</sup>

Pozostawiając na razie bez komentarza pierwszą część tej wypowiedzi, trzeba podkreślić, że istotnie, Roman działał na tym polu z dużym rozmachem. Od jesieni 1861 r. do lata 1862 funkcjonowało w Warszawie 14 takich szkół, a liczba słuchaczy osiągnęła 1300 osób.<sup>19</sup> Wykładowcami byli przedstawiciele młodej

<sup>15</sup> Dokumentacja egzaminów: Tadeusza, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, WL-448; por. też WL-53 – dokumentacja Józefa, oraz WF-478 (teczka doktoratu).

<sup>16</sup> *Proces Romualda Traugutta...*, s. 256; brak go w wykazie magistrów prawa ogłoszonym przez A. Kraushara (*Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej 1862–1869*, Warszawa 1883).

<sup>17</sup> *Proces Romualda Traugutta*, t. III, s. 223–224.

<sup>18</sup> J. Żuliński do Jadwigi Strokowej, b.d. (kopia), AŻ.

<sup>19</sup> S. Kieniewicz: *Dramat trzeźwych entuzjastów*, Warszawa 1964, s. 112–113; por. też F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego*, Warszawa 1990, s. 166.

stołecznej inteligencji; za przykładem Warszawy szły także niektóre miasta na prowincji. Przypuszczać można, że również bracia Romana, obecni wówczas w Warszawie, mogli brać udział w tej akcji, przede wszystkim ks. Kazimierz, który także należał do Towarzystwa Dobroczynności.<sup>20</sup> O związkach młodszych braci z tą instytucją świadczyć może fakt, że po powrocie z zesłania podejmą społeczną działalność w jej ramach, chociaż w innym już zakresie.<sup>21</sup> Oczywiście, najbardziej prawdopodobne wydają się te supozycje w odniesieniu do ks. Kazimierza, z uwagi na jego pracę duszpasterską i pedagogiczną.

Działania oświatowe były legalną formą aktywności. Legalne było również zaangażowanie Romana, wspólnie ze szwagrem Franciszkiem Ciągłińskim, widoczne na posiedzeniach komitetu wyborczego, funkcjonującego w związku z wyborami samorządowymi.<sup>22</sup>

Inne formy to udział w manifestacjach patriotycznych i w konspiracji. Wiadomo, że ich rodzinne mieszkanie przy ul. Świętojerskiej 28, gdzie zamieszkiwali wraz z matką, a przede wszystkim dom parafialny przy rogu ul. Książęcej i placu Trzech Krzyży, w którym mieszkał ks. Kazimierz, były miejscami ważnych spiskowych spotkań. Z zeznań Karola Majewskiego wynika także, iż jeszcze przed 1861 r. w okresie tzw. cichych nabożeństw ks. Kazimierz ułatwiał konspiracyjnym kółkom zamawianie i „urządzanie w kościołach uroczystości pamiątkowych”<sup>23</sup>; potem znany był ze swych patriotycznych kazań.

Kolejna dziedzina narodowej pracy polegała na wydawaniu nielegalnej prasy. Wiadomo, że myśl o powołaniu do życia podziemnego „Głosu Kapłana Polskiego” powstała w gronie 3 księży, obok zaś jego redaktora ks. Karola Mikoszewskiego byli to najprawdopodobniej ks. Władysław Szabrański i ks. Żuliński; a po wybuchu powstania wobec nowych obowiązków ks. Syxtusa wzrosła rola dwóch jego współpracowników w wydawaniu pisma<sup>24</sup>. Dlatego zastanawiający jest fakt, że w maju 1863 r. zaczęło ukazywać się inne pismo pod redakcją samego ks. Kazimierza pt. „Dzwon Duchowny”. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, co stanowiło przyczynę dublowania pism adresowanych do tych samych środowisk. Niepewne wydaje się wszakże twierdzenie wydawców *Prasy tajnej*, którzy sugerują, że była to rywalizacja dwóch księży-redaktorów.<sup>25</sup> Skoro bowiem wzrósł wpływ ks. Żulińskiego na „Głos Kapłana”, nie musiał on

<sup>20</sup> Pismo Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z 21 I 1862 powołujące go na członka, AP Kr, IT 2184/2.

<sup>21</sup> W. Górski (*Niepospolita rodzina*, Warszawa 1927, s. 13) wspomina o działaniach Aleksandra. O pracach Edwarda na tym polu por. pismo Rady Opiekuńczej Ubogich do tegoż, Warszawa 17 XII 1874, AP Kr, IT 2063.

<sup>22</sup> J. K. Janowski: *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. III, Warszawa 1931, s. 288.

<sup>23</sup> *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, wyd. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 294.

<sup>24</sup> R. Bender: *Ks. Karol Mikoszewski (X. Syxtus) 1832–1886*, Warszawa 1982, s. 22, 30; por. też *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, Wrocław 1966, s. 202.

<sup>25</sup> Jego współpracownikami byli: ks. Tadeusz Stodulski, ks. Leon Korolec i Julian Bartoszewicz. *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, Wrocław 1969, s. 235.

realizować swych ambicji edytorskich na innych łamach. Wypada natomiast zgodzić się z wydawcami *Prasy tajnej*, że obydwa periodyki redagowano na podobnym poziomie. Najciekawsze wydają się dwa ostatnie numery „Dzwonu Duchownego”. Przedostatni (z 21 VII 1863) analizuje zawodność rachub na interwencję mocarstw w obronie powstania, przywołując zarówno historyczne zaszłości, np. w odniesieniu do postawy Francji wobec sprawy polskiej, jak i ukazując aktualne interesy tychże państw, sprzeczne z polskimi aspiracjami. W numerze czwartym i ostatnim (z 27 VIII 1863) znajduje się m. in. opis męczeństwa ks. Iszory, rozstrzelanego w Wilnie 3 czerwca 1863 r., a także rejestr duchownych zesłanych w głąb Rosji.

Udział Żulińskich w podziemnych strukturach władzy powstańczej najbardziej klarowny jest w odniesieniu do Romana, używającego pseudonimów: „August”, „Stary”, „Roman Starszy”. Wbrew temu, co zeznał w śledztwie, iż dopiero w listopadzie 1863 r. Józef Kajetan Janowski wciągnął go do konspiracji, wiadomo, że już wiosną był aktywnie zaangażowany w działania władz powstańczych, powołany przez Oskara Awejde na referenta w Wydziale Spraw Wewnętrznych Rządu Narodowego Agatona Gillera.<sup>26</sup> Żuliński odegrał wówczas znaczącą rolę w zakresie łączności centrali z terenem, powierzono mu bowiem zorganizowanie na terenie całego kraju poczty narodowej, zwanej też obywatelską. Dostosował on tę pocztę do podziałów administracyjnych, ustanowionych przez Rząd Narodowy 28 marca 1863 r. Opracował instrukcje i szczegółowe mapy komunikacyjne, zorganizował sieć łączności między władzami prowincjonalnymi: wojewódzkimi i powiatowymi. Z tego ważnego i trudnego, według Oskara Awejde, zadania Żuliński wywiązał się szybko i sprawnie, bo zaledwie w kilka tygodni.<sup>27</sup> Obok tego rozwinął zapoczątkowaną przez Tomasza Winnickiego organizację konspiracyjnych kanałów w ramach legalnej poczty rządowej tak, że – jak pisze J. K. Janowski – „prawie wszyscy poczmistrze w kraju do niej należeli”.<sup>28</sup> Dlatego też zapewne R. Żuliński został mianowany dyrektorem poczt przez rząd Karola Majewskiego. Za dyktatury Romualda Traugutta, około 1 listopada 1863 r. powołano go na szefa Ekspedytury zajmującej się wysyłaniem korespondencji Rządu Narodowego, jego druków, prasy tajnej, pieczęci i połączonej teraz z zarządem poczty.<sup>29</sup> Pozostawał na tym stanowisku do 12 marca 1864 r., tzn. do swego aresztowania. Liczne materiały śledcze, powstałe w następstwie załamania się jego podwładnych, szeregowych pracowników Ekspedytury, ukazują, jak obok bieżącej pracy Żuliński czynił wiele różnorodnych wysiłków, aby zabezpieczyć papiery Rządu Narodowego w sytuacji zaciskającej się pętli represji, rewizji i aresztowań.

<sup>26</sup> Ramotowska: *op. cit.*, s. 98. Natomiast sam O. Awejde w jednym miejscu swoich obszernych zeznań wyraża wątpliwość, czy R. Żuliński otrzymał wtedy oficjalną nominację Rządu Narodowego – *Zeznania śledcze i zapiski więzienne o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, Moskwa 1961, s. 583.

<sup>27</sup> *Zeznania śledcze i zapiski...*, s. 560; Ramotowska, *op. cit.*, s. 99.

<sup>28</sup> J. K. Janowski: *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. 311–312.

<sup>29</sup> Ramotowska: *op. cit.*, s. 235.

We własnych zeznaniach pozostał powściągliwy, mimo że w więzieniu był kopany, bity po twarzy i opluwany.<sup>30</sup> Starał się nie mówić nic ponad to, co władze rosyjskie już wiedziały, a w toku konfrontacji z innymi przesłuchiwanymi próbował zaprzeczać, zwłaszcza wtedy, gdy w ich wypowiedziach pojawiały się nowe nazwiska. Wymieniał natomiast Józefa K. Janowskiego, który już na początku lutego 1864 r. zawiesił swe czynności w Rządzie Narodowym i ukrył się, a w kwietniu uszedł za granicę<sup>31</sup>.

Uzasadnienie wyroku śmierci, wydanego przez Audytoriat Polowy i potwierdzonego przez namiestnika T. Berga 18/30 lipca 1864 r., w odniesieniu do jego osoby brzmiało:

„Oskarżony Żuliński pozostając w związku od listopada roku zeszłego do czasu aresztowania go w początkach r. b. pełnił obowiązki Dyrektora Wydziału znanego pod nazwą „Ekspedytury”. Był on bezpośrednim wykonawcą poleceń Rządu Narodowego w przedmiocie wysyłania korespondencji złoczyńców, utworów literackich treści podburzającej i innych przedmiotów zakazanych do różnych miejsc Królestwa Polskiego, jednocześnie zaś ukrywał w różnych miejscach w Warszawie papiery i przedmioty zakazane i pod tym względem rozporządzał się według własnego uznania.”<sup>32</sup>

Przytoczone fragmenty sentencji wyroku świadczą, że kara była niewspółmiernie wysoka w stosunku do udowodnionej „winy”. Wiadomo jednak, że władzom rosyjskim zależało na sukcesie propagandowym, na wykazaniu, że zlikwidowały Rząd Narodowy, w ich mniemaniu pięciogłowy.

Od momentu aresztowania, a zwłaszcza po wyroku skazującym go na karę śmierci, rozpaczona rodzina nie szczędziła wysiłków i pieniędzy, próbując interweniować, szukać protekcji, bezskutecznie.<sup>33</sup> Bezowocne okazały się również zabiegi stryjecznego kuzyna Damiana Żulińskiego, korneta z III kawaleryjskiej dywizji armii rosyjskiej, który, powołując się na własne, poświadczone zasługi w „dziejach z polskimi miatieżnikami”, drogą służbową zwracał się do władz z prośbą o darowanie życia Romanowi.<sup>34</sup>

Znane jest powszechnie to, co wydarzyło się 5 sierpnia 1864 r. na stokach Cytadeli warszawskiej, dlatego wydaje się celowe przedstawienie tu jedynie fragmentów rodzinnych relacji, przesłanych przez Zofię i Henryka Muklanowiczów braciom Zofii: Edwardowi Żulińskiemu, zesańcowi, oraz Józefowi, przebywającemu wówczas w krakowskim więzieniu:

<sup>30</sup> H. Muklanowicz do J. Żulińskiego, Warszawa 20 VIII 1864 [w:] *Mówią ludzie roku 1863*, wyd. ks. J. Jarzębowski, Londyn 1963, s. 218–219.

<sup>31</sup> Życiorys J. K. Janowskiego pióra S. Kieniewicza [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 567–568.

<sup>32</sup> H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917, s. 148.

<sup>33</sup> H. Muklanowicz do J. Żulińskiego.

<sup>34</sup> *Proces Romualda Traugutta*, t. III, s. 152–153, 163.



Kochany Edziu – pisała Zofia – Bolesć i smutek, jaki nas spotkał, jest nie do opisania, ale cóż, takie widać wyroki Boskie były [...]. Widzieliśmy się z Nim przez parę godzin w wigilię śmierci, doprawdy patrząc na Niego i słuchając Go rozmawiającego, można było zapomnieć, w jakim celu odwiedziliśmy Go. [...] Prosił, żeby moja młodsza córeczka miała na imię Barbara. [...] Byliśmy do ostatniej chwili życia Jego przy Nim, a stamtąd prosto do kościoła pomodlić się za Jego duszę, choć doprawdy On już nie potrzebuje naszych modłów, raczej my Jego modłom polecać się możemy.

Cytowany list zawiera również kopię ostatniego, pożegnalnego listu Romana, adresowanego do matki i rodzeństwa.<sup>35</sup> Natomiast mąż Zofii, Henryk, w obszerniejszym przekazie, przeznaczonym dla szwagra Józefa Żulińskiego, tak relacjonował ostatnie spotkanie z Romanem:

„Znaleźliśmy go znacznie wychudzonego, ale tak dobrej myśli, że chwilowo zapomnieliśmy, że człowiek ten za kilka godzin stanie przed Najwyższym Sędzią. Opowiadał nam część swego badania, uniewinniał tych, którzy upadli, prosił, aby nowa siostrzenica imię matki jego otrzymała, zachęcał do męstwa i wytrwałości, dopytywał się o uczniów i szkoły, którymi się tak troskliwie zajmował. Nazajutrz nastąpił dzień straszny. Ja i Franio [tzn. Ciągliński – H. F. F.] z najlepszymi na świecie żonami byliśmy na placu egzekucji. Robcio do końca, nie już jak mężny, ale prawdziwie poświęcony męczennik, życia dokonał, pobłogosławił kata, zalecając mu życie pocziwe, pocałował sznurek jako narzędzie męki i skończył ze słowami: Jezus, Maryja. Na śmierć dysponował go ksiądz kapucyn, co z Tobą w Krakowie się widywał i któremu dał zlecenie co do matki.”<sup>36</sup>

O zaangażowaniu ks. Kazimierza w konspiracyjnych strukturach powstańczych wiemy, że był czynny w Organizacji Miejskiej jako okręgowy IV Wydziału. Niektóre przekazy podają również, że ks. Żuliński był sekretarzem w Wydziale Spraw Zagranicznych za Traugutta. Sprawa ta nie jest wszakże do końca jasna, bowiem jesienią r. 1863 musiał uchodzić za granicę, a pierwszym etapem był Kraków. Trudno wszakże ustalić dokładną datę ucieczki, nie podał jej on sam we własnoręcznym życiorysie; wiadomo jednak, że chociaż we wrześniu 1863 r. warszawski konsystorz powierzył mu administrację parafii św. Aleksandra, wkrótce zagrożony aresztowaniem musiał wyjechać z Warszawy. Roman w zeznaniach wymieniał październik, natomiast jedna z uczennic ks. Kazimierza w swym dzienniku podała dzień 21 t. m.<sup>37</sup> A zatem nie miałyby on zbyt wiele czasu na współpracę z Trauguttem, który, jak wiadomo objął władzę 17 października 1863 r.

W Krakowie przez pewien czas mieszkał u ks. Adama Słotwińskiego, starając się u miejscowych władz kościelnych o prawo do wykonywania posług kapłańskich, jednakże ogłoszenie stanu oblężenia w Galicji spowodowało konieczność dalszej ucieczki, której kresem okazał się Paryż.<sup>38</sup>

<sup>35</sup> Z. Muklanowiczowa do Edwarda Żulińskiego, Warszawa 20 VIII 1864, AŻ.

<sup>36</sup> H. Muklanowicz do J. Żulińskiej.

<sup>37</sup> Życiorys ks. K. Żulińskiego AP Kr, IT 2184/2; *Proces Romualda Traugutta...*, t. II/1, s. 124; Różne dokumenty skopiowane przez Ł. Żulińską, k. 95, AŻ.

<sup>38</sup> Życiorys ks. Kazimierza, AP Kr, IT 2184/2; por. też ks. A. Słotwiński: *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1892, s. 124.

Jak wspomniano uprzednio, poza Warszawą działali dwaj młodszy bracia Tadeusz i Józef, którzy wyjechali do Kijowa po znanym konflikcie studentów Akademii Medyko-Chirurgicznej z jej rektorem Fiodorem Cycurinem w 1859 r.<sup>39</sup> Tadeusz bowiem należał do tych studentów, którzy nie wycofali podania o zwolnienie z uczelni, złożonego jako protest przeciw polityce rektora. W Kijowie przebywali niespełna dwa lata, lecz i tutaj rychło włączyli się w bujny nurt studenckiej działalności. „Stanowili oni [...] – jak pisze ich ówczesny współtowarzysz – jądro zorganizowanej gminy koronnej, brali żywy udział w manifestacjach życia polskiego i już w 1861 r. musieli opuścić Uniwersytet”.<sup>40</sup> Powrócili na krótko do Warszawy i stąd z legalnym paszportem udali się do Pragi, aby kontynuować naukę. Jednakże również nad Wełtawą nie ograniczyli się do studiowania, lecz rozwijali działalność polityczną, zmierzającą do zacieśnienia stosunków polsko-czeskich. Obok tego Tadeusz był m. in. autorem cyklu listów publikowanych w czeskim czasopiśmie „Prawda”, zatytułowanych *Lech Czechowi*<sup>41</sup>.

Jak wspomniano, Kraków był kolejnym, ostatnim etapem studenckich wędrówek i towarzyszącej im politycznej aktywności. Na wiosnę 1863 r., gdy Tadeusz pracował już w krakowskiej Alma Matre, został aresztowany przez policję austriacką, właśnie za swą działalność w Czechach. Zwolniono go jednak po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu na Wawelu. Rychło włączył się do działań w krakowskiej konspiracji. Galicyjskie przekazy pamiętnikarskie zaliczają braci Żulińskich do grona rewolucyjnej młodzieży akademickiej, opozycyjnej wobec bezczynnych, miejscowych władz powstańczych.<sup>42</sup> Próba wystąpienia akademików przeciw „białemu” Komitetowi krakowskiemu, choć nie doszła do skutku, zbiegła się w czasie z interwencją Józefa Grabowskiego wysłannika Rządu Narodowego z Warszawy, również niezadowolonego z postawy Galicjan. Doprowadziło to do reorganizacji władz krakowskich i w lipcu 1863 r. Rada Prowincjonalna Galicji Zachodniej stała się ich organem naczelnym. Tadeuszowi Żulińskiemu powierzono w niej funkcję sekretarza, młodszy zaś Józef został zastępcą Naczelnika miasta Krakowa Adolfa Aleksandrowicza.<sup>43</sup>

<sup>39</sup> S. Kieniewicz: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981, s. 329–332.

<sup>40</sup> [L. Syroczyński]: *Z przed 50 lat. Wspomnienie b. studenta kijowskiego Uniwersytetu*, wyd. II, Lwów 1914, s. 117. O braciach Żulińskich wspomina również M. Dubiecki: *Młodzież polska w uniwersytecie kijowskim*, Kraków 1909. Nie wymienia ich natomiast J. Tabiś: *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834–1863*, Kraków 1974.

<sup>41</sup> [J. Białynia Chołodecki]: *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania przez...*, Lwów 1904, s. 420.

<sup>42</sup> *Powstanie styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, wyd. J. Mitkowski, Kraków 1963, *Kraków dawniej i dziś*, t. 15, s. 47–48; por. też M. Zgórniak: *Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec wydarzeń politycznych lat 1846–1866*, s. 156–158, [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku*, red. C. Bobińska, Kraków 1964.

<sup>43</sup> M. Tyrowicz: *Organizacja władz powstańczych w Krakowie w 1863/64 r.*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 42–44; S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 615–616; Płk. Struś [J. Stella-Sawicki]: *Ludzie i wypadki z 1861–1865. Obrazki z powstania*, cz. II, Lwów 1894, s. 164–165.

W tym okresie, tzn. latem 1863 r., obydwaj bracia wspólnie z przyjacielem z Kijowa Janem Darosławem Amborskim, a także z Józefem Szujkim wydawali w Krakowie tajne pismo „Wolność”, a Tadeusz pisywał równocześnie do lwowskiego „Dziennika Literackiego”, gdzie opublikował rozprawkę *O literaturze krwawych dni*. Tak brzmią przekazy pośmiertnych wspomnień opublikowanych nazajutrz po zgonie dra Tadeusza, m. in. przez przyjaciela Żulińskich A. Gillera. Tymczasem ani wydawcy *Prasy tajnej*, ani O. Beiersdorf, autor rozprawy o podziemnej prasie w Krakowie, nie wspominają nawet ich nazwisk.<sup>44</sup> Te rozbieżności wynikają, być może, z faktu, że wymienieni badacze ustalili jedynie nazwiska redaktorów „Wolności” (J. D. Amborski, Karol Baliński, Roman Zmorski), podczas gdy udział T. Żulińskiego w tym przedsięwzięciu mógł być innej natury. Można przypuszczać, że jako sekretarz Rady Prowincjonalnej miał wpływ na „Część urzędową” każdego z pięciu numerów pisma, gdzie drukowane były oficjalne enuncjacje władz powstańczych; natomiast tzw. „Część nieurzędowa” powstawała w wyniku pracy wymienionych redaktorów. Potwierdzeniem supozycji o związkach braci Żulińskich z pismem „Wolność” może być fakt, iż zaczęło się ono ukazywać w Krakowie latem 1863 r. po zmianach w tamtejszych władzach powstańczych, w których zasiedli Żulińscy, natomiast przestało wychodzić w październiku tego roku, gdy oni zostali aresztowani.<sup>45</sup>

Obydwaj młodszy Żulińscy przebywali w więzieniu do listopada roku następnego, wykorzystując czas na dokształcanie się w zakresie literatury i filozofii. Po zwolnieniu na skutek interwencji prof. Józefa Dietla, zostali wywiezieni do Salzburga, skąd wyjechali do Paryża, gdzie spotkali się z ks. Kazimierzem.

O ile w odniesieniu do braci Kazimierza, Romana, Tadeusza i Józefa istnieje wiele udokumentowanych informacji dotyczących ich działalności w powstaniu, o tyle w stosunku do zesańców: Aleksandra i Edwarda przekazy źródłowe są znacznie skromniejsze.

Wiadomo, że jedynym „przestępstwem”, które zostało udowodnione Edwardowi w toku śledztwa było to, że po aresztowaniu Romana zacierał ślady działań brata, zabezpieczając równocześnie papiery Rządu Narodowego. Aresztowany 30 marca 1864 r., wielokrotnie przesłuchiwany, po konfrontacjach z obciążającymi go pracownikami Ekspedytury, przyznał się do stawianych mu zarzutów. I już 21 maja tego roku namiestnik zatwierdzał wniosek Tymczasowej Komisji Śledczej o ukara-

<sup>44</sup> Pośmiertne wspomnienie o Tadeuszu Żulińskim ogłosił jego przyjaciel A. Giller na łamach „Gazety Narodowej” 1885, nr 15–17 (20–22 I). Zostało ono przedrukowane w oddzielnej broszurze, podobnie jak inne wspomnienie tegoż autorstwa, ogłoszone w „Przewodniku Gimnastycznym”. Jego fragmenty Giller przedrukował także w „Kurierze Polskim w Paryżu” 1885, nr 27 (1 II), s. 2–3. Por. też O. Beiersdorf: *Tajna prasa krakowska w okresie powstania styczniowego*, [w:] *Kraków...*, s. 305–358, oraz *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 3, Wrocław 1970, s. 13–61.

<sup>45</sup> *Wydawnictwo materiałów historii powstania 1863–1864*, t. III: *Galicja*, zebrali i ułożyli płk. Struś, Lwów 1890, s. XVII, 48.

niu go zsyłką w trybie administracyjnym („wysyłka na żytyelstwo w odnu iz oddalonych siewierowostocznych gubernii Imperii”).<sup>46</sup>

W miejscowości Szenkurs guberni archangielskiej przebywał około dwóch lat; tu w lutym 1866 r. ożenił się z 18-letnią Aleksandrą Nikolajewną Manasow, córką miejscowego urzędnika.<sup>47</sup> Wkrótce został zwolniony z zesłania, a następnie obydwójce przybyli do Warszawy w październiku tego roku. Trudno rozstrzygnąć, czy stało się to pod wpływem zabiegów czynionych przez krewnych w Warszawie, czy też decydujące znaczenie miały tu działania rodziny świeżo poślubionej żony. Małżeństwo zawarte na zesłaniu spotkało się jednak ze stanowczą dezaprobatą rodziny, zarówno jej członków pozostałych w kraju, jak i tych, którzy przebywali na emigracji.<sup>48</sup> Edward po powrocie z zesłania mieszkał w Warszawie, pracując jako urzędnik kolei warszawsko-terespolskiej. Dopiero po śmierci żony i zawarciu kolejnego małżeństwa przeniósł się do Galicji. Zmarł w Krakowie 10 stycznia 1918 r.

Jeszcze mniej wiadomo o działalności Aleksandra. Pewny jest jedynie fakt jego pobytu na zesłaniu w guberni penzeńskiej w miejscowości Narowczat i powrotu do Królestwa latem 1867 r. Zastanawiające są jednak pomyłki w zeznaniach Zdzisława Janczewskiego, który podał, że ks. Aleksander Żuliński był referentem w Wydziale Spraw Zagranicznych za Traugutta<sup>49</sup>. Można by przypuszczać, że nastąpiła pomyłka z połączenia nazwiska księdza Kazimierza z patronem parafii, w której pracował. Z drugiej jednak strony, jak wspomniano, przypuszczalna data jego wyjazdu z Warszawy (około 20 października 1863) stawia pod znakiem zapytania możliwość sprawowania przezeń tej funkcji. Może więc sprawował ją kolejny z braci Żulińskich, właśnie o imieniu Aleksander? Trudno jednak dać na to jednoznaczną odpowiedź, wobec braku jakichkolwiek innych przekazów źródłowych, a nawet braku informacji, za co Aleksander został zesłany.

Okres wychodźstwa dla trzech braci Żulińskich, którym udało się ująć przed carskimi represjami, to czas kontynuowania działalności publicznej, jakiej podporządkowane było życie rodzinne. Kiedy na emigracji dołączyła do nich

<sup>46</sup> *Proces Romualda Traugutta...*, t. III, s. 62.

<sup>47</sup> Metryka ślubu (Szenkursk 4 II 1866), AP Kr., IT, 2063. Ślubu udzielił kapucyn Juvenalis „de privata licencja Rev. Suffraganei Mohiloviensis Josephi Maximiliani Staniewski”, a świadkami byli dwaj zesłańcy: Tomasz Skomorowski, gubernier mieszkający poprzednio w warszawskim domu Żulińskich, a wcześniej studiujący w Pradze razem z Tadeuszem i Józefem, oraz Tomasz Śledziwski. Nie wiadomo natomiast, czy i kiedy zawarty został ślub w cerkwi.

<sup>48</sup> Pomiedzy rozproszoną rodziną istniała dość systematyczna komunikacja epistolarna. Kontakty między zesłaniem i emigracją odbywały się via Warszawa; listy pisane w Paryżu przez braci i matkę wędrowały na daleką północ razem z listami Zofii i Henryka Muklanowiczów, oczywiście bez zaznaczenia, że były pisane w Paryżu; por. też Żulińska: *op. cit.*, s. k. 93 i list Julii Wieleckiej do Edwarda Żulińskiego, 14 II 1866, po jej powrocie do Warszawy z zesłania w Szenkursku i rozmowie z jego rodziną na temat jego małżeństwa, AŻ.

<sup>49</sup> *Zeznania śledcze o powstaniu...*, s. 78.

matka, pozbawiona przez władze carskiej renty wdowiej, stworzyli w Paryżu dom nazywany „punktem zbornym dla wychodźców politycznych, skupiającym liczne grono reprezentantów wszystkich dzielnic Polski”.<sup>50</sup> Mimo nadzwyczaj skromnych środków, kontynuowali na obczyźnie tradycje z czasów warszawskich, urządzając niedzielne spotkania towarzyskie, w trakcie których rozprawiano o sprawach publicznych; zwyczaj ten zostanie potem przeniesiony do Lwowa.

Żulińscy brali udział zarówno w dyskusjach nad minioną właśnie przeszłością, czyli powstaniem, jak i w życiu organizacyjnym emigracji, skierowanym ku przyszłości. W pierwszym obszarze, jak się wydaje, najważniejsze znaczenie miała broszura traktująca o uczestnictwie duchowieństwa w powstaniu. Wydana została anonimowo, nakładem Stowarzyszenia Kapłanów Polskich w Emigracji, któremu współprzewodniczył ks. Kazimierz. Jej autorstwo przypisywane jest Tadeuszowi, choć typ argumentacji i cytowana dokumentacja wskazywałaby na znaczny współdziałanie profesjonalisty, a więc przypuszczalnie ks. Kazimierza.<sup>51</sup> Z jednej strony obszernie uzasadniała ona udział kleru w wydarzeniach ostatnich lat, polemizując ze stanowiskiem zmartwychwstańców w tym przedmiocie. Z drugiej zaś krytycznie odnosiła się do postaw niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, jak abp warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński czy dostojnicy galicyjscy: bp krakowski Antoni Gałęcki, abp lwowski Franciszek Wierchlejski.<sup>52</sup> Ta sama problematyka obecna była także później na kartach czasopisma „Wiara” (1866–1867), organu wspomnianego Stowarzyszenia Kapłanów, którego redakcja spoczywała w rękach ks. Kazimierza, wspomaganego przez młodszych braci. Surowo oceniano tu m. in. ugodową wobec władz pruskich politykę abpa Mieczysława Ledóchowskiego, przeciwstawiając mu stanowisko zajmowane w 1863 r. przez jego poprzednika abpa Leona Przyłuskiego.<sup>53</sup> Z ostrym sprzeciwem odnoszono się do postawy zmartwychwstańców, nadal krytykujących zaangażowanie kleru w sprawę niepodległości.<sup>54</sup> Polemika duchownych przybyłych na emigrację po 1863 r., zgrupowanych w Stowarzyszeniu Kapłanów, z „duchowieństwem pierwszej emigracji” przetrwała żywot „Wiary” i manifestowała się m. in. stosunkiem do obchodów rocznic narodowych, „od których Zmartwychwstańcy systematycznie stronili”.<sup>55</sup>

<sup>50</sup> Ks. Słotwiński: *op. cit.*, s. 167; por. też Żuliński: *op. cit.*, s. 103.

<sup>51</sup> *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej*, Paryż 1885. O autorstwie: ks. Słotwiński: *op. cit.*, s. 167 i K. Estreicher: *Bibliografia polska XIX stulecia, lata 1881–1990*, t. IV, Kraków 1916, s. 643, choć na egzemplarzu w Bibliotece Jagiellońskiej (dalej BJ) napisano odrębnie nazwisko ks. Kotkowskiego.

<sup>52</sup> *Duchowieństwo polskie...*, s. 48, 64–65.

<sup>53</sup> *Dwa Arcybiskupie Okólniki*, „Wiara” t. I, 1866 (sierpień), s. 10–14; *Ksiądz arcybiskup Ledóchowski*, *ibid.*, (październik), s. 101–131.

<sup>54</sup> *Niepojęte wyroki Boże i grzeszne i niedorzeczne sądy ludzkie*, *ibid.*, t. II, 1967, z. III, IV, s. 65–101.

<sup>55</sup> W. Mickiewicz: *Emigracja polska 1860–1890*, Kraków 1908, s. 155–156.

Wśród obchodów narodowych obok 22 stycznia uroczyste celebrowano dzień 5 sierpnia. Charakterystyczne, że pierwszą rocznicę stracenia Traugutta i towarzyszy upamiętniono m. in. powołaniem w Paryżu Szkoły Wieczornej. Przeznaczona dla młodych emigrantów, głównie rzemieślników, którzy bezpłatnie mogli korzystać z nauki, wprost nawiązywała do przedpowstaniowych doświadczeń, do prac na tym polu m. in. Romana Żulińskiego, choć bez wymieniania jego nazwiska.<sup>56</sup> Był to więc w pewnym sensie nawrót do postawy sprzed powstania, bowiem i tu, na obczyźnie, podejmowana praca organiczna służyć miała celowi dalekosiędnemu, czyli odzyskaniu niepodległości.

Trzej bracia angażowali się w działalność wielu organizacji o różnym charakterze. W krótkim artykule trudno przedstawić te wielorakie przedsięwzięcia, skupimy się więc tylko na niektórych. Ks. Kazimierz, związany od 1864 r. z paryskim kościołem St. Nicolas-de-Champs, działał na dwóch polach. O Stowarzyszeniu Kapłanów i redagowaniu (z pomocą braci Tadeusza i Józefa) pisma „Wiara” była już mowa. Drugi obszar jego działań obejmował Zjednoczenie Emigracji Polskiej (ZEP), w którym latem 1866 r. został wybrany do Komitetu Reprezentacyjnego. W dyskusjach nad kształtem organizacji był przedstawicielem tzw. mniejszości, lansującej ideę Zjednoczenia, obejmującego całe wychodźstwo, bez względu na poglądy, i przeciwstawiającej się tzw. większości, dążącej do sformowania stowarzyszenia o scentralizowanej strukturze i wyraźnie demokratycznym obliczu.<sup>57</sup> K. Żuliński podkreślał, że istniejąca organizacja powstała w wyniku powszechnego głosowania emigrantów, a więc nie powinna teraz zawężać ich grona.<sup>58</sup> Gdy owe debaty, toczone we wszystkich kręgach emigracyjnych, doprowadziły jesienią 1867 r. do podziału Zjednoczenia, Żulińscy z bliską sobie grupą umiarkowanych utworzyli Organizację Ogółu. Ale choć redagowali jej prasowy organ „Polska” (1868–1869), nie odgrywali już w organizacji znaczącej roli, a i samo pismo z trudem egzystowało na emigracyjnej scenie. Być może, zaszkodziły mu polemiki z zakorzenionymi już na wychodźczym gruncie periodykami, jak „Niepodległość” i „Głos Wolny”, reprezentującymi kierunek „większościowy”, być może jednak, zaważyła tu pewna ograniczoność programu „Polski”. Koncentrował się on bowiem na dwu sprawach jedynie; pierwsza z nich to dość ogólne odwołanie się do tradycji 1863 r. Drugą zaś stanowiła deklaracja o konieczności zajęcia się sprawą ruską, co – zdaniem redaktorów – wypływało z ducha ostatniego powstania, na którego sztandarach „obok orła i pogoni, świeci i archanioł”, a celem tych działań było:

<sup>56</sup> *Szkola wieczorna*, „Wiara” 1866 (sierpień), s. 39–43. W pierwszym roku przeszło przez nią ok. 40 emigrantów.

<sup>57</sup> *Zjednoczenie Emigracji Polskiej 1866–1870. Lewica na emigracji*, red. C. Bobińska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 305–326.

<sup>58</sup> [Ks. K. Żuliński]: *Kilka słów należnego wyjaśnienia Wyborcom moim*, Paryż 15 X 1867, odezwa litogr., BJ, rkps 7735 III, k. 67–68.

„Wykazywanie potrzeby, konieczności i korzyści federacji ludów i państw europejskich przeciw Moskwie”.<sup>59</sup>

To właśnie programowe założenie korespondowało z inną formą aktywności braci Żulińskich. Józef czynnie uczestniczył w przygotowaniu obchodów trzechsetlecia Unii Lubelskiej, widziano w niej bowiem wzór owej postulowanej federacji antyrosyjskiej.<sup>60</sup> Jednakże już wcześniej młodsi bracia Żulińscy podjęli kwestię współpracy z innymi narodami słowiańskimi. Na paryskim bruku powrócili do swych przedpowstaniowych czeskich koneksji i założyli tu w styczniu 1865 r. Towarzystwo Słowiańskie, głoszące ideę jedności wszechsłowiańskiej i przeciwstawiające się panslawizmowi. Zorganizowało ono m. in. obchody rocznicy niepodległości Serbii; uroczystość odbyła się w Montmorency, gdzie nad grobem Mickiewicza wspólnie z Polakami, Czesi i Serbowie złożyli przysięgę, że będą pomagać sobie nawzajem w dążeniu do niepodległości swoich narodów. Proślowiańska postawa Żulińskich zmanifestowała się także opublikowaniem przez Józefa pod pseudonimem dr Zefi broszury *Prawa Korony Czeskiej*.<sup>61</sup>

Tadeusz działał ponadto w paryskim Stowarzyszeniu Pomocy Naukowej, zwłaszcza w jego sekcji „Do pisania dzieł ludowych”, gdzie opracował m. in. projekt wydania „Plutarcha polskiego”, jako rodzaju kompendium do patriotycznego wychowania za pomocą historycznych przykładów biograficznych. Główną wszakże domeną jego pracy było leczenie, często za darmo, ubogich emigrantów, a do jego licznych obowiązków należy też dodać czynny udział w pracach Towarzystwa Lekarzy Polskich w Paryżu.<sup>62</sup>

Tadeusz i Józef przebywali na emigracji do 1871 r., kiedy to wraz z matką powrócili do Galicji, osiedlając się we Lwowie. Ks. Kazimierz próbował powrócić już wcześniej, w 1868 r., napotkał jednak opór, zarówno biurokracji austriackiej, nie chcącej udzielić mu pozwolenia na pobyt, jak i galicyjskich władz kościelnych, czyniących mu zarzuty, że na łamach „Wiary”: „najwyraźniej dowodzi, nie tylko prawa, ale i obowiązku do brania udziału w tajnych stowarzyszeniach, Rząd Narodowy uznaje prawym i prawowitym, bo przez naród uznanym”. Podobne zarzuty dotyczyły także bliskich K. Żulińskiemu duchownych ze Stowarzyszenia Kapłanów, oskarżano ich, że „chlubią się, że brali czynny udział w powstaniu, że wprzódy byli Polakami niż kapłanami”.

<sup>59</sup> *Nasz program*, „Polska” 1868, nr 1 (I IV); por. też J. W. Borejsza: *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 119–123.

<sup>60</sup> H. Florkowska-Frančić: *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1985, Biblioteka Polonijna, t. 13, s. 93; por. też A. Potocki: *Raporty szpiega 1865–1876*, wyd. R. Gerber, t. II, Warszawa 1973, s. 170.

<sup>61</sup> Świadczą o tym liczne listy Żulińskich do Josefa Václava Friča, Literární Archiv Památníku Národního Pisemnictví w Pradze. Por. też Borejsza: *op. cit.*, s. 83.

<sup>62</sup> Florkowska-Frančić: *op. cit.*, s. 97; S. Kościński: *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888, s. 582–584.

Konkluzja tych wywodów była jednoznaczna: ks. Kazimierza nie należało przyjmować do diecezji, „dopóki stanowczych nie złoży dowodów, że zmienił swe przekonania i na bardziej kościelne tory się zwrócił”.<sup>63</sup> W konsekwencji ks. Żuliński po raz kolejny zmuszony był szukać chleba za granicą, w 1869 r. wyjechał do Monachium, gdzie do 1872 r. prowadził pracę duszpasterską w tamtejszym środowisku polskim. Następnie reemigrował do Paryża, pracując teraz w kościele Notre Dame de Bonne Nouvelle i dopiero w 1880 r. dane mu było wrócić do Krakowa. Związany z Kościołem Mariackim, pracujący także w tutejszym Towarzystwie Dobroczynności, był ks. Kazimierz postacią bardzo popularną, zwłaszcza w krakowskich środowiskach rzemieślniczych. Gdy więc za udział – jak powszechnie sądzono – w pogrzebie swego bliskiego przyjaciela A. Gillera w Stanisławowie w lipcu 1887 r. został po powrocie natychmiast zwolniony przez konsystorz krakowski, te właśnie środowiska zainicjowały kampanię na rzecz poparcia dla niego. Zebrano kilkaset podpisów pod adresem do biskupa Albina Dunajewskiego, prosząc o pozostawienie ks. Żulińskiego.<sup>64</sup> Kiedy jednak władze kościelne decyzji nie zmieniły, kampania przeniosła się na łamy prasy, słusznie bowiem dopatrywano się w zwolnieniu politycznych przyczyn i stańczykowskich inspiracji.<sup>65</sup> Starania okazały się nieskuteczne i ks. Żuliński musiał przenieść się na prowincję.

Jednakże główną siedzibą Żulińskich w okresie galicyjskim był Lwów, tu prowadzili otwarty dom, uwieczniony we wspomnianym wierszu Maryli Wolskiej. Tu żyli w zwartym i zżytych środowisku dawnych wychodźców, którym udało się powrócić do Galicji. Rodziny Żulińskich, Janowskich, Malinowskich, Zienkowiczów, a także samotni emigranci, jak A. Giller, J. D. Amborski, ks. Cent, Antoni Skotnicki i Mateusz Gralewski, trzymali się solidarnie i z tego powodu nazywani byli „żydowską rodziną”.<sup>66</sup>

To liczne środowisko reemigrantów, skupione wokół Żulińskich i Gillera, było solą w oku władz galicyjskich, jak się złośliwie wyraził jeden z jej przedstawicieli: „[...] kołatał się [...] duch emigracyjno-powstańczy po Lwowie, który niemało przykrości sprawiał rządzącym kołom”. A precyzując zarzut stwierdzał dalej, że osoby te „zamiast spokojnie siedzieć i korzystać z chleba,

<sup>63</sup> Adnotationes referentis ad. N 438/ex 1869. (kopia) AP Kr. IT 2184/2. Por. także list Ks. Żulińskiego do J. I. Kraszewskiego, Mnichów 27 XI 1869, BJ, rkps 6545, k. 717, w którym stwierdzał: „Wszystko to zawdzięczam czujności i zabiegom ojców zmarłychwstańców”.

<sup>64</sup> Kopia adresu do bpa A. Dunajewskiego, Kraków 10 VIII 1887, AP Kr, IT 2184/2.

<sup>65</sup> „Nowa Reforma” (Kraków) 1887, nr 198 (31 VIII); „Dziennik Polski” (Lwów) 1887, nr 242, 243 (1–2 IX); „Kurier Lwowski” 1887, nr 242, 243 (1–2 IX); „Gazeta Narodowa” (Lwów) 1887, nr 200 (2 IX); „Wolne Polskie Słowo” (Paryż) 1887, nr 1 (15 IX); „Gazeta Przemyska” 1887, nr 15 (4 IX); z ostrą napaścią na pisma broniące ks. Żulińskiego wystąpił ultramontański „Przegląd” (Lwów) 1887, nr 200, 201 (2–3 IX).

<sup>66</sup> Z. Romanowiczówna: *Cienie (Kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930, s. 88.



k który im dano i z wszelkich możliwych wolności, chciały koniecznie Galicję poprawiać, reformować według własnych mrzonek [...]”.<sup>67</sup>

Żulińscy znani byli w Galicji ze swej szerokiej działalności społecznej. Tadeusz, kontentując się skromną posesją chemika patologa w lwowskim szpitalu, leczył za darmo całe grupy ubogich. Propagując nauczanie higieny w szkołach, współprzewodniczył Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” i redagował jego organ „Przewodnik Gimnastyczny”.

Józef uczył w miejscowym seminarium nauczycielskim, obok tego jednak podjął ponownie warszawską inicjatywę Romana i od 1877 r. organizował we Lwowie niedzielne i wieczorowe szkoły dla rzemieślników, robotników, służących; corocznie uczestniczyło w nich ok. 200 słuchaczy. Urządzał też tzw. rymanowskie kolonie letnie dla dzieci z ubogich rodzin, nad którymi opiekę lekarską sprawował jego brat dr Tadeusz. O poważaniu, jakim Żulińscy cieszyli się we Lwowie, świadczy fakt, że pogrzeb przedwcześnie zmarłego dra Tadeusza w styczniu 1885 r. stał się wielotysięczną manifestacją.<sup>68</sup>

Obaj bracia parali się publicystyką, najpierw występując na różnych łamach, zwłaszcza „Gazety Narodowej”, później zaś redagując pospołu z A. Gillerem własny periodyk „Ruch Literacki” (1876–1878). Gorąco bronili tu tradycji narodowych i podkreślali znaczenie poezji romantycznej w zachowaniu polskiej tożsamości. Ostro występowali przeciw polityce stańczyków, ale też zwracali się przeciw nowym prądom: pozytywizmowi i socjalizmowi, również w nich upatrując zagrożenia dla postaw niepodległościowych.<sup>69</sup>

Inną formą działalności w celu kształtowania opinii publicznej i rozwoju świadomości narodowej było urządzenie obchodów rozmaitych świąt narodowych, zwłaszcza tych, które upamiętniały rocznice powstań. Organizowano więc, przy czynnym zaangażowaniu Żulińskich, obchody publiczne, ale równocześnie pedagog Józef Żuliński lansował świętowanie rocznic narodowych w domowych kręgach.<sup>70</sup> W kultywowanej tradycji szczególne miejsce zajmowało powstanie styczniowe i jego obchody, bowiem miało ono w tej rodzinie specjalny wymiar, przede wszystkim przez męczeństwo Romana. Przechowywano jak relikwie pamiątki po nim, a zwłaszcza jego grypsy, przesyłane z warszawskiego więzienia. Po śmierci matki w marcu 1881 r. wspomnieniu jej postaci na łamach prasy towarzyszyło przypomnienie Romana; opublikowano wówczas jego przedśmiertny list do niej i do rodzeństwa.<sup>71</sup>

Upływ lat przydał jednak obrazowi ostatniego powstania pewnych, zmitologizowanych konturów. W momencie egzekucji bowiem członkowie rodziny

<sup>67</sup> K. Chłędowski: *Pamiętniki. Galicja (1843–1880)*, wyd. A. Knot, t. I, Wrocław 1951, s. 177.

<sup>68</sup> Kościński: *op. cit.*; Żulińska: *op. cit.*, *passim*.

<sup>69</sup> H. Kozłowska-Sabatowska: *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864–1881*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 86–88.

<sup>70</sup> Żulińska: *op. cit.*, k. 26, 88, 123, 131.

<sup>71</sup> „Strażnica Polska” (Lwów) 1881, nr 24 (12 III).

zdawali sobie sprawę z tego, że władze carskie, mając na względzie propagandę, dość przypadkowo dobrały tych, którzy mieli zginąć z dyktatorem Trauguttem. Trafnie określił to H. Muklanowicz, pisząc: „chciano się popisać przed Europą, że wykryto ów sławny rząd podziemny”,<sup>72</sup> a kwestia, czy Roman był, czy nie był członkiem Rządu Narodowego, miała wówczas dla rodziny, jak się wydaje, znaczenie drugorzędne. Później wszakże ten fakt nabierze ważności, a wyrażane w tym zakresie wątpliwości, np. na kartach wspomnień, przyjmowane będą z bolesnym zdziwieniem i zaskoczeniem, traktowane jako chęć pomniejszania zasług Romana.<sup>73</sup>

Klimat kultu ostatniego powstania wpłynął niewątpliwie na ukształtowanie kolejnej generacji; w takiej właśnie atmosferze wychowany jedyny syn Józefa i Łucji młody Tadeusz poszedł również bić się o wolność, chociaż szedł inną nieco drogą, bo przez Polską Partię Socjalistyczną.<sup>74</sup> Twórca i Komendant Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie w latach 1914–1915, poległ w listopadzie 1915 r., a jego śmierć uczcił Józef Piłsudski specjalnym *Rozkazem o poruczniku Żulińskim*.<sup>75</sup>

Organiczni z krwi i kości, oddani pasji społecznikowskiej, Żulińscy nie dorobili się majątku, żyjąc zawsze ze skromnych pensji. Ta pasja pozwalała im zapewne łączyć pracę zawodową ze służbą publiczną. Przypomnijmy, że Roman, zaangażowawszy się w działania władz powstańczych, nie zrezygnował z pracy w szkole i działając w strukturach podziemnych, nadal uczył. W swym „legalnym” życiu, mieszkając przy Świętojerskiej, wykładał w pobliskim gimnazjum na Nowolipkach. O jego emocjonalnych związkach z pracą zawodową świadczy fakt, że jeszcze w przeddzień śmierci dopytywał się o uczniów i szkoły.

Młodszym zaś, Tadeuszowi i Józefowi, polityczne zaangażowanie nie przeszkodziło ukończyć studiów w przeddzień powstania. Przypomnijmy raz jeszcze, że Józef bronił swej pracy doktorskiej na dwa tygodnie przed jego wybuchem, a Tadeusz prosił władze uczelni o przyspieszenie egzaminów, myślał bowiem pierwotnie o szybszym powrocie do Królestwa.

Przedstawiony tu został skrótowo jedynie zarys działań braci Żulińskich; wiele w nim jeszcze znaków zapytania i „białych plam”, a przecież niejednen z bohaterów niniejszego artykułu wart jest osobnej monografii, zarówno ze

<sup>72</sup> H. Muklanowicz do J. Żulińskiego; por. też M. Dubiecki: *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863–1864*, Kraków 1907, s. 205.

<sup>73</sup> Żulińska: *op. cit.*, s. 78; szło m. in. o wystąpienie M. Dubieckiego, krytykujące napis na tablicy ku czci Romana Żulińskiego, określający go jako członka Rządu Narodowego, jak również o pośmiertnie wydane wspomnienia jej wuja J. K. Janowskiego, w których funkcje Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego w strukturze władz podziemnych określał jako drugorzędne, bowiem podlegali oni dyrektorowi spraw wewnętrznych. *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. II, Warszawa 1925, s. 236.

<sup>74</sup> Nie bez satysfakcji odnotował ten fakt, znając jego ojca jako „namiętnego wroga socjalistów”, B. Limanowski: *Pamiętniki (1870–1907)*, oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 77.

<sup>75</sup> J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1937, s. 46.

względu na inicjatywy, jak i na dokonania. Jednak już ten krótki szkic uzmysławia, jak ściśle były związki między postawami organicznikowskimi i niepodległościowymi. Ilustruje także pewną umowność dychotomicznych podziałów funkcjonujących w literaturze historycznej, bowiem Żulińscy „biali” w Warszawie, w Krakowie postrzegani byli jako „czerwoni”. Wynikało to, być może, z faktu, że przed r. 1863, przekonani o niewystarczającym przygotowaniu walki zbrojnej, byli za odkładaniem wybuchu powstania. Gdy jednak wybuchło, oddali się do dyspozycji Rządu Narodowego z całą ofiarnością. W Krakowie zaś dążyli do zintensyfikowania działań miejscowych władz powstańczych. A więc, paradoksalnie, rację miał Bronisław Szwarce, gdy nazywał braci Żulińskich ludźmi stałych przekonań.<sup>76</sup>

---

<sup>76</sup> Cyt. za Kieniewiczem: *Powstanie...*, s. 379.